

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, z ograniczeniem o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80,187.

CYRK „COLOSSEUM”. Jutro, 8-go kwietnia uroczyste OTWARCIE CYRKU. Dzielne o godzinie 4ej po poł., wieczorne o godzinie 8ej wiecz. Pierwszorzędne artystyczne atrakcje krajowe i zagraniczne. Szczegóły w progr. i afiszach. Bilety od 1—5 zł. w kasie Cyрку od g. 1ej po poł.
Przyjechał na krótki czas do Wilna wielki, letni, Cyrk sportowy przy ul. „Lukiszki”, obok Klubu Handlowo-Przemysłowego „COLOSSEUM”. Dni 8-go i 9-go kwietnia odbędą się po dwa wielkie przedstawienia. Udział biorą najlepsi zapaśnicy krajowi i zagraniczni: Bryła, Pooshof, Pinecki, Prohaska, Kramin, Krzysztof, Sztekker, Kirloff, Willing, Budras i w in.

Oszczędności Pieniężne i Kapitały
w każdej sumie lokujemy najdogodniej szybko i solidnie na gwarancje hipoteczne i inne stosownie do wyboru lokującego bez kosztów. Dom H-Komis. „ZACHETA” ul. Gdańska 6, tel. 9—05. 467—8

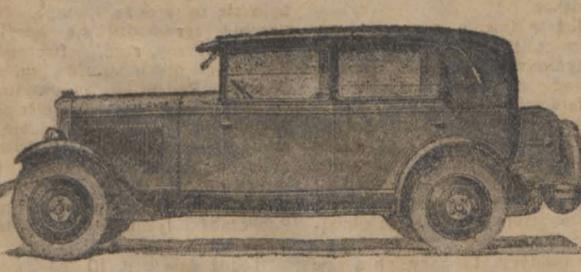
Świąteczne życzenia zasyła Szanownym Klientom
E. Pawłowiczówna
Wilno, Uniwersytecka 2, 4246z
Pracownia gorsetów i Skład żurnali mód

Najstarsza firma zegarmistrzowska
H. Rusiecki Zamkowa 10
Zasyła Szanownej Klienteli serdeczne życzenia.
4246z

Gniazdo Wileńskie „Sekół” (Wileńska 10) urządza dni 8 i 9 kwietnia r. b. (w Niedziele i Poniedziałek Świąteczny)
„ZABAWĘ TANECZNĄ”
Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp za rekomendacją czl. T-wa. Węskicie zł. 2. ulgowe zł. 1. 4256z

Tanie źródło zakupów!
Sklep galant. ryjno blawatny **Józefa Klodeckiego**
Wilno, Zamkowa 17, (obok kościoła Sw. Jana) tel. 928.
Poleca na nadchodzące święta: Wszelką konfekcję. Galanterję męską i damską. Towary włókiennicze.
Wybór wielki. Po cenach konkurencyjnych.
1126—1s

Wilno, ul. Wileńska Nr 44-a



„PEUGEOT”
w cenach:
podwozia od 4800 zł. — do 9580 zł.,
podwozie z karoserją (wozy seryjne) od 7000 zł. — do 13850 zł.,
wozy luksusowe i sportowe od 18000 zł.
Elegancki — Niedrogi — Ekonomiczny.
1150—w

Bazność Sportowy!
Największy na Wileńszczyźnie
Dom Sportowy CH. DINCESA
WILNO, WIELKA 15, TEL. 1046.
OTRZYMAŁ WIELKI TRANSPORT WSZELKICH ARTYKUŁÓW SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
Ceny konkurencyjne. Sprzedaż na raty. Na żądanie wysyła się cennik. 790-1-or

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Dzisiaj dnia 7-IV ostatni dzień będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata natchnionego tworu Ducha Ludzkości.
Króól Króólów
Realizacja Cecila B. de Mille'a
Specjalna ilustracja muzyczna. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego.
UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną obrazu publiczność będzie wpuszczana tylko na początek seansów. Bilety honorowe kolejer białego ważne tylko na 1-szy seans. Początek seansów: o godz. 3 po poł. — 5.30 — 7.45 — 10-ej. Ceny ze względu na niezwykle wysokie koszty wynajęcia obrazu zwiększone: parter 1 zł. 60 gr., balkon 80 gr. Dla uczącej się młodzieży za okazaniem legitymacji wstęp na 1-szy seans 50%.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
(kaucjonowane)
ul. Mickiewicza 21, tel. 152
załatwia:
POŻYCZKI, LOKATY KAPITAŁÓW NA NAJPEWNIJSZE GWARANCJE
KUPNO I SPRZEDAŻ DOMÓW, MAJĄTKÓW ZIEMSKICH, FOLWARKÓW, OŚRODKÓW
DZIERŻAWY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH I MLYNÓW
OGŁOSZENIA, REKLAMY DO WSZYSTKICH PISM
FACHOWE PISANIE PODAŃ I PRZEPISYWANIE NA MASZYNACH
SZACOWANIE DOMÓW I MAJĄTKÓW w/g OBECNYCH CEN RYNKOWYCH
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za zgłoszenia.

ZNAKOMITE
WÓDKI, LIKIERY, COGNAC I WINA
St. GENELI i S-ka.
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.
4034-D

DOM HANDLOWO KOMISOWY (Koncesjonowany i kaucjonowany)
„KRESY WILEŃSKIE”
WILNO UL. Ad Mickiewicza 1.
KUPIJE I SPRZEDAJE wszelkie ruchomości i nieruchomości, miejskie i wiejskie.
WYPOŻYCZA I LOKUJE pod pewne gwarancje większe i mniejsze sumy pieniężne.
WYDZIERŻAWIA I WYNAJMUJE: majątki, młyny, tartaki, lokale, sklepy, mieszkania itp.
EKSPLOATUJE lasy, kupuje i sprzedaje materiały drzewne i wyroby tartaczane.
ZAŁATWIA SPRAWY wchodzące w zakres biurowości: Przepisywanie i układanie podań, odwołań ofert itp.
Bezinteresownie udziela rad i wskazówek w sprawach handlowych. 355-k

NOWOŚCI **BOLESŁAW SZYSZKOWSKI** NOWOŚCI
WIDZ I SCENA
Zagadnienia współczesnego teatru
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1 zł. 50 gr.

Polecamy P I W A Jasne, ciemne i DUBELTOWE.
TOW. AKC. BROWARU tel. 5 — 44. „SZOPEN”.
„ 6 — 72. — 20



JODONI
UŻYWANY PRZY ARTERIO SKLEROZIE I OTYKOZIE I ZAPALZENIU I PORAZENIU
215
Adm. Czerw. Krzyż.

Któż tego nie wie?
że Ekstrakt Słodowy **„MALTyna”**
wyrobu Browaru J. Götza w Krakowie, jest tym środkiem odżywczym, który wskutek swej dokładności w robocie i dużej zawartości Maltozy i Maltodykstryny, jest idealnym środkiem odżywczym dla dzieci i ozdrowieńców.
Wylączne zastępstwo „PHARMA”
Mag. W. Jawornicki
W KRAKOWIE. 1971—8z
Do nabycia w aptekach, drogerjach, składach aptecznych i t. d.
U-rzy Bujalski, Obiektowski i Waszkiewicz lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym ul. W. Pohulanka Nr. 31. (w nowym lokalu).

Uznana w całej Polsce za najlepszą
HERBATA
z **„Kopernikiem”**
Żądać wszędzie.
Mieszanek Nr. Nr. 190, 100 i 25.
Polskiego Czerwonego Krzyża, Zapisujcie się na członków



Ś.P.

STEFAN KOPEĆ

Naczelnik Wydziału Samorządowego, Województwa Wileńskiego.
Kawaler Orderu Polonia Restituta

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony S. S. Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 6 kwietnia 1928 roku w wieku lat 42.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

O dniu pogrzebu będą podane osobne zawiadomienia.

ŻONA i RODZINA.



Ś.P.

STEFAN KOPEĆ

Naczelnik Wydziału Samorządowego, Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu „Odrodzenia Polski“.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 kwietnia 1928 roku w Wilnie przeżywszy 42 lata.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

**Wojewoda,
i Urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego.**

Kino-Teatr „HELIOS“
Jutro świąteczny szlagier!
Ostatni cud sztuki kinematograficznej
Wielka sensacja wszechświatowa!
Najgenialniejsza kreacja największego tragika świata!
**Charli
Cyrk Chaplina**
Z udziałem jego słynnej partnerki MARY KENEDY.
FILM o którym długo mówić i myśleć będzie Wilno!
Niebawem tricki i pomysły! Sceny ścinające krew!
Każdy powinien zobaczyć!!
Dla młodzieży dozwolone!!!
Początek o godz. 2 ej.

Druskieniki

Informacje: Zarząd Zdrojowiska w Druskienikach, a w Warszawie Biuro w Polskim Klubie Turystycznym, Al. Jerozolimskie 39, tel. 64 — 36 codz. od 10 — 1 w poł.

ZDROJE SOLANKOWE, STACJA KLIMATYCZNA, położone nad Niemnem i otoczone olbrzymimi lasami sosnowymi.
Kąpiele: solankowe, kwasowogłowe, borowinowe. Hydropatja. Elektroterapia. Kąpiele słoneczno-powietrzne, plaża i kąpiele kaskadowe.

Sucho, słonecznie, wesoło, tanio!
Dużo spacerów i wycieczek. Rybołówstwo. Grzybobranie.

Sezon letni od 15 maja do 30 września.

LEKARZ
potwierdzi Wam, że mentel drażni krtań—nigdy jednak nie leczy—natomiast przy częstym użyciu psuje żołądek. Dlatego też używajcie wyłącznie przy kaszlu, katarze i kokluzju



Do nabycia: Składy Apteczne:
I. Prużana, S. Sauba, Wł. Trubiłło.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr.

Sobota 7 kwietnia 1928 r.

17:00: Transmisja nabożeństwa z Ostrzy Brama.
18:00—19:00: Transmisja z Krakowa: Rezurekcja — Dzwon Zygmunta.
19:05—19:20: Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmałości.
19:30—20:00: „Polska filozofia narodowa“, odczyt dr. Winc. Lutosławskiego.
20:00—22:00: Transmisja koncertu religijnego z Poznania.

Dzwon Zygmunta w radjo.

Radjostacja Wileńska transmitować będzie w Wielką Sobotę, od godz. 18-iej do 19-iej nabożeństwo rezurekcyjne z Krakowa. W czasie tej audycji radiostacja usłyszy dźwięki prastarego dzwonu Króla Zygmunta Starego, dzwonu, którego głos towarzyszył wszystkim wielkim chwilom Polskiej Chwały, a w dniach niewoli był symbolem nieśmiertelności Polski.

Niedziela 8 kwietnia 1928 r.

10:15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Po transmisji sygnał czasu.
15:25—15:50: Audycja literacka. „Rezurekcja“, fragment z „Chłopów“ W. St. Reymonta, w wykonaniu Haliny Hohehdingerówny.
16:05—17:00: Transmisja z Warszawy:

Program [dla dzieci:] „Jajeczko Wielkanocne“.

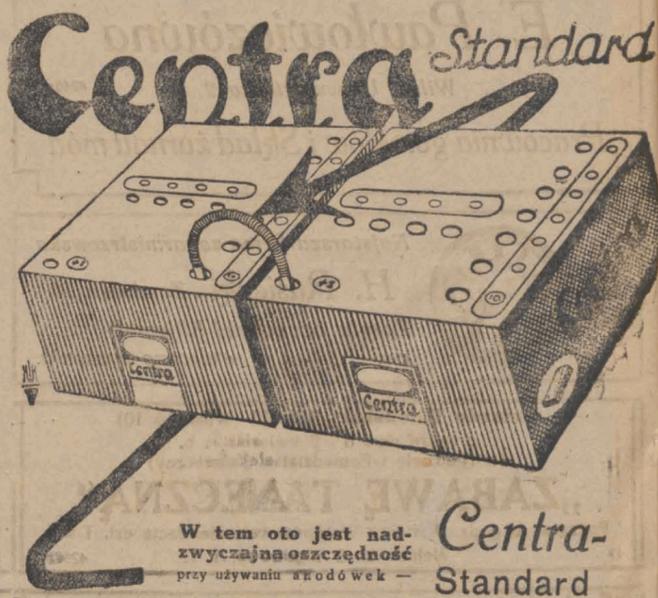
17:00: Transmisja z Warszawy: Audycja pasyjna.
19:05—19:30: Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmałości.
19:30—19:55: „Zwyczajnie wielkanocne na Wileńszczyźnie“, odczyt wygl. prof. U. S. B., dr. Cezarja Ehrenkreutzowa.
20:00—22:00: Transmisja koncertu religijnego z Poznania.

Poniedziałek 9 kwietnia 1928 r.

10,15 — : Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12,00 — : Transmisja z Warszawy, Sygnał czasu, hejnał z Wleży Marjaciej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram.
12,10 — : Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej.
14,00 — 15,00: Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy.
15,15 — : Transmisja koncertu z Krakowa.
18,10 — 18,35: „O czytaniu i słuchaniu — radjo a lektura“, odczyt wygl. Witold Hulewicz.
18,35 — 19,00. „Jak należy patrzeć na dzieła sztuki“ — wygl. Stanisław Matusiak.
19,00 — 19,25: Gazetka radiowa.
19,25 — 19,30: Sygnał czasu i rozmałości.
19,30 — 19,35: „Diaczego interesujemy się Marssem“ — wygl. adiunkt U. S. B., dr. Stanisław Szeliowski.
20,00 — : Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22,30 — 23,30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wtorek dn. 10 kwietnia 1928 r.

16,30 — 16,55: „Twórczość Elizy Orzeszkowej“ wygl. Tadeusz Turkowski.
16,55 — 17,55: „Państwowa opieka nad zabytkami sztuki i kultury“ wygl. Kenserwator Wojewódzki Jerzy Remer.
17,80 — 17,45: Transmisja z Katowic. „Początek i rozwój górnictwa na G. Śląsku“ wygl. dyrektor Ryger.
17,45 — : Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18,50 — 19,15: Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmałości.
19,20 — : Transmisja z Katowic z opery „Trubadur“.
22,30 — 23,30: Transmisja muzyki tanecznej.



W tem oto jest nadzwyczajna oszczędność przy używaniu „Wolodów“

Centra-Standard



TELEFUNKEN

Arcolette 3, nowy odbiornik trzylampowy

Łatwa obsługa. Zbytchna wymiana cewek.

POLSKIE ZAKŁADY SIEMENS S. A.

Warszawa, Foksal 18, telef. 29—16.

Obwieszczenie.

4268-1s

Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie niniejszem ogłasza, że w piątek d. 20 kwietnia r. b., o godz. 7 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia (Wileńska 33) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków S-nia.

Zgodnie z p. 24 stat. S-nia walne zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, a porządek dzienny jest ogłoszony przez wywieszenie w lokalu S-nia.

Rada Stowarzyszenia.

Zaciszę świąteczne.

Po dość znacznym opóźnieniu czasów ostatnich, nastąpiło na widowni politycznej pewne świąteczne zaciszę. Prawdopodobnie potrwa ono niezbyt długo, gdyż liczne sprawy są w toku, niebrak także materjału palnego, niebrak powodów do rozlicznych wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów.

U nas w Polsce, po gorące wybory, po otwarciu Sejmu i pewnej niespodziance podczas wyborów marszałka, rozpoczęła się praca normalna Sejmu, nie pozbawiona jednak różnych kamieni podwodnych, o które nie raz zapewne zawadzi nasza nawa państwowa.

Sprawa przewidywanego budżetowego została zatwierdzona, również jak sprawa inwestycji, w najbliższym czasie Sejm będzie musiał przystąpić do rozpatrzenia, zatwierdzenia ewent. odrzucenia dekretów p. Prezydenta, których liczba wynosi przeszło 300, w tem szeregu bardzo ważnych, dotyczących sądownictwa, administracji, dekretu prasowy itp.

W sprawie polsko-litewskiej rozegrał się akt pierwszy, przeznaczony raczej dla szerszych kół publiczności—prawdziwa praca rozpocznie się dopiero w komisjach.

Rosja przechodzi ciężkie przesilenie ekonomiczne.

Niemcy gotują się do wyborów w warunkach dość nieprzyjajnych: i tu grozi przesilenie gospodarcze, sprawa zaś tak zw. odszkodowań nie schodzi z porządku.

Niebawem odbędą się także

wybory we Francji, które zapowiadają się dość pomyślnie, jakkolwiek i tu nie brak trudności finansowych, zwłaszcza że długi wojenne ciążą dotkliwie.

We Włoszech, po najpiękniejszych nadziejach znowu wkraść się pewien dysonans w stosunki między Watykanem a władzą państwową.

Chodzi o wpływ Kościoła na wychowanie młodzieży, co organ Papeża „Biuletyn oficjalny“ w ten sposób określa:

„Państwo, które uważa praktykowanie religji katolickiej, jako swój własny czynnik żywotny, powinno przyjąć skargi i ubolewania Głowy Kościoła jako cenną wskazówkę i uregulować swą działalność przy formowaniu sumienia włoskiego wśród młodzieży w ten sposób, by nie hamować Kościołowi jego misji przy urabianiu sumienia chrześcijańskiego.“

Jasne jest, że Kościół ma prawo określać środki przy spełnianiu swego posłannictwa, państwo nie powinno tego ignorować, ale, przeciwnie, środki te popierać.“

W kotle bałkańskim wciąż kipi po trochu. Obecnie mamy zatarg graniczny między Jugosławją a Albanją.

Zbliżające się święto położyło swój tłumik zbawienny na wszystkie te ludzkie zabiegi, gorączkowe współzawodnictwo, rozpętane namietności.

Po świętach, wkrótce ożyje to znowu, znowu potok potoczy swój mętny, śpioniony nurt.

Może to i dobre, w każdym bądź razie konieczne. Nie pragniemy bynajmniej wiecznego, świątecznego zastoju, jedno tylko ży-

Z wrażeń kowieńskich i królewieckich.

Cztery dni pobytu w Królewcu, na konferencji polsko-litewskiej, — to dni gorączkowej pracy dziennikarskiej, wyjątkowej obserwacji ustawicznie zmieniających się nastrojów.

Te szybko po sobie następujące wrażenia trzeba było natychmiast notować i w drodze telegraficznej podawać do wiadomości czytelników. Niestety wskutek niesłychanej poprostu powolności telegrafu niemieckiego nie wszystko do Wilna doszło. To, co doszło do rąk czytelników „Dziennika“ wymaga uzupełnienia i oświetlenia.

Przed rokowaniem królewieckim udałem się do Kowna. Z wizją już nie było takich trudności, jak przed poprzednią podróżą. Oprócz podpisanego, wizer otrzymanego również korespondent „Epoki“ p. Wrzes, który już zresztą nie zdążył przed Królewcem do Kowna przyjechać. Już ta łatweś otrzymanie wizy była dobrą prognozą dla mających rozpocząć się w Królewcu rokowania.

W Kownie, gdy tam przyjechałem, wrzała gorączkowa praca nad przygotowaniem do rokowań. P. Woldemaras był ustawicznie zajęty, tak, że nawet posłowie wielkich mocarstw z trudnością mogli uzyskać audjencję. Znaczną część swego dnia p. Woldemaras spędzał na naradach w ministerstwie Spraw Wejskowych i w Sztacie Gene-

ralnym. Tak to właśnie podczas tych narad powstała znana już nota, żądająca odszkodowań za akcję gen. Żeligowskiego. Zastępuje na podkreślenie fakt, że prasa kowieńska omawiając sprawę odszkodowań, wymieniła sumę 320 tysięcy litów, czyli 32 tysięcy dolarów. W dziwny sposób w ciągu kilku dni suma ta wzrosła do 10 milionów dolarów.

Wobec tego nawału pracy nie było nic dziwnego, że żaden z dziennikarzy cudzoziemskich, a było ich bardzo dużo wywiadu nie uzyskał. Nie przyjmował też p. Woldemaras również dziennikarzy litewskich, zresztą wbrew ustaleniemu zwyczajowi. Zawsze bowiem przed każdą konferencją międzynarodową sam zapraszał prasę miejscową i informował ją o przyszłej taktyce.

Ta tajemniczość wielomównego zazwyczaj premiera litewskiego prawdopodobnie nie tylko brakiem czasu była spowodowana. Sądzę, że była przyczyną głębszą.

bowiem zapominając, że opozycja litewska oderwana od życia i nie mająca poczucia odpowiedzialności, jeździł wciąż na koniku antypolskim.

Już w Kownie z szeregu rozmów z litewskimi działaczami politycznymi zdołałem wywnioskować, że stosunek Litwy do konferencji królewieckiej jest o wiele poważniejszy niż do poprzednich konferencji, że niema wyraźnego dążenia do zerwania obrad. Jak słusznie powiedział p. Woldemaras, w rozmowie ze mną w grudniu, życie jest silniejsze od tendencji politycznych. Czy politycy litewscy chcą czy nie chcą, już rozumieli że dalej trwać w dotychczasowym stanie nie sposób. Zrozumieli to—takie jest moje osobiste przekonanie — przynajmniej ci politycy, którzy dziś w Litwie rządzą.

Konferencja Prezydenta Rzeczypospolitej z premierem i min. Spr. Zagr.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W czwartek wieczorem przed wyjazdem na święta p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku marszałka Piłsudskiego i ministra Zaleskiego. Audjencja u Najwyższego Dostojnika trwała przeszło 2 godziny.

Według informacji z kół zbliżonych do Zamku, konferencja dotyczyła rokowań polsko-litewskich.

Próby porozumienia się między „jedyką“ i PPS.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W kółach politycznych krąży pogłoski, że między przedstawicielami Jedyki a grupą tak zw. Piłsudczyków w PPS toczą się poufne obrady na temat ewentualnej zmiany marszałka sejmu i wzajemnego porozumienia się.

Wyjazd min. Zaleskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wraz z min. Zaleskim wyjeżdża do Rzymu radca Szumakowski i szef gabinetu min. spr. wojskowych pulk. Beck.

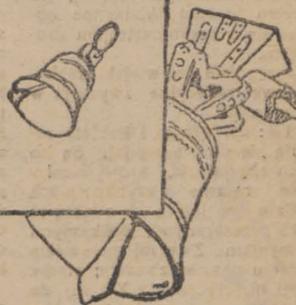
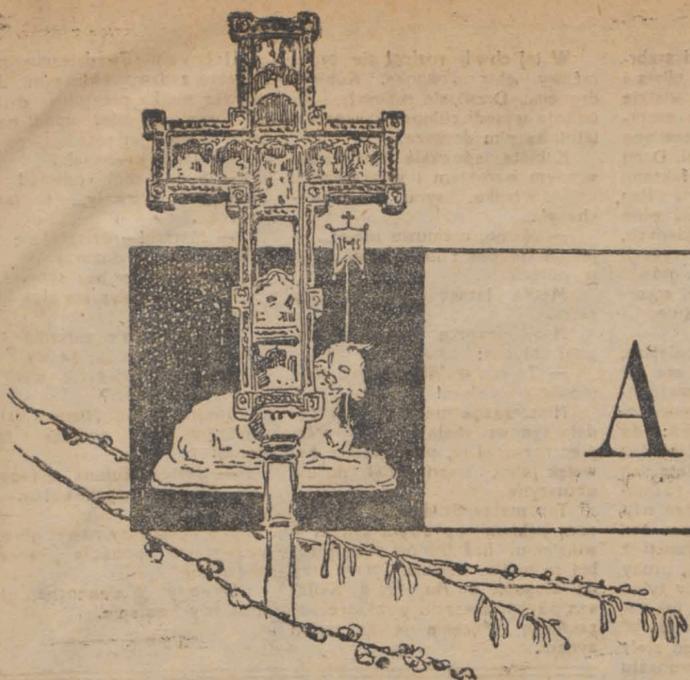
Konfiskata.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wczoraj skonfiskowany został numer „Gazety Warszawskiej“ za artykuł o Sowietach. Gazeta ukazała się w drugim wydaniu z białą plamą.

Omnia renouare in Christo.

ALLELUJA!



Jest rzeczą [zadziwiająca, jak nasze pokolenie, pokolenie bohaterów, co przetrwało wojnę światową, co mierząc siły na zamiary, dzwignęło głaz grobowy, którym przywalono naszą Ojczyznę— jak pokolenia to dziś skarlaty, podupadłe na duchu, jak się obawia każdego konfliktu, kapituluje przed każdą przeszkodą. Były drobne, chwilowe niepowodzenie, zamiast być bodźcem, powoduje zniechęcenie i zwątpienie we własne siły. I chciało by się zawołać słowa Zbawiciela: „Czemu bożeżliwi jesteście, malej wiary?” (Mat. VIII 26). Lecz wołanie nasze przebrzmia bez echa w rozgwiazdzone dnia przedświata.

Czem wytłumaczyć sobie tę prostrację ducha, upadek energii? Działa tu niewątpliwie naturalne prawo reakcji: po wielkiem napięciu przyszło odprężenie, po wielkich ofiarach, niedostatku, samozaparcia się — chęć użycia i wygodnego spokoju... za wszelką cenę, nawet za cenę utraty tego, co zdobyto w ciężkiej, ofiarnej walce.

Zdawało nam się, którzy przeżyliśmy okropności wielkiej wojny, że z chwilą podpisania traktatu pokojowego, raj zawita na ziemi. Przekonaliśmy się niestety, że pokoju nie ma i być nie może, najwyższe zmieniają się stosownie do warunków i czasu sposoby walki i oręż. Bo życie ludzkie od kolebki do grobu jest jednym wielkiem bojem — zwłaszcza zaś życie chrześcijańskie.

„Nie przyszedłem pokój przysłać na ziemi, ale miecz” (Mat. X, 34) powiada nasz Boski Mistrz, słownie zaś zaznacza w jednym ze swych świętych kazań arcyb. Teodorowicz, że fałszywie osądzają Ewangelię ci, którzy się w niej dopatrują jedynie jakiegoś przyzwoitego sentymentalizmu, ale nie poznają jej charakteru także i ci, którzy podnoszą w Zbawicielu Jego nieskończoną miłość, przeceniają jednak, że w ludzkim charakterze Syna Bożego miłość kojarzy się wszędzie z wielką mocą i siłą... Kiedy Chrystus mówił sam o sobie i sam określa siebie w charakterze idyllicznym pasterza, także też patrzeć na siebie jako na bojownika walczącego. Ów zaś pasterz dobry występuje do walki, i to do walki na śmierć i życie z tymi, co mu chcą porwać z owczarni trzodę jego”.

Jeżeli więc tręścią życia naszego jest walka — celem jego musi być zwycięstwo.

Pod wpływem szerzącego się po wojnie materializmu, tego ewangelium Judy, co nakazuje

plaszyc się przed silnym, nauczyliśmy się lekceważyć własne, moralne siły.

A jednak człowiek, który się zna na walce, który ją poznał w jej najbrutalniejszej, najbardziej materialnej formie, wielki zwycięzca w wojnie światowej — Foch zapytany niedawno, czy podziela zdanie Napoleona, że Pan Bóg jest zawsze po tej stronie, która ma najpotężniejsze armaty i najliczniejsze szeregi — odparł z całą powagą i prostotą głębokiego przekonania, że decydująca ostatecznie jest siła moralna wojska, którą stawia po nad materialną, nie lekceważąc oczywiście tej ostatecznej.

Myli się więc, kto przypuszcza, iż w walce momentem rozstrzygającym są siły przeciwnika — o ostatecznym wyniku decyduje jedynie sprawa, o którą walczymy.

Gdy o materialne jedynie walczymy dobra — klęska jest naszym nieuniknionym udziałem. Choćbyśmy nawet zdobyli wszystkie skarby ziemi i panowanie nad światem — panowanie to rozsypie się w proch, jak rozsypała się największa potęga: Aleksandra Wielkiego, cesarów, Atyli, Dżyngiszana, Tamerlana, nieszczęśliwego Napoleona, który w swych armatach tak wielką pokładał ufność, iż Boga nawet chciał przykuć do swego zwyciężkiego rydwanu — wspomnienie ledwo po nich zostało.

„A msza po starciu się odprawia”.

Jeżeli walczysz o ideały, spytaj się samego siebie, czy w twoich ideałach jest choć iskrka prawdy Boskiej i dobra wiecznego — jeżeli tak — pokonasz wszystkie przeszkody, z psalmistą „na okrutnego smoka bez trwogi wsiedziesz” w końcu zwyciężysz. Wszystkie twe cierpienia, potknięcia się, upadki, klęski chwilowe, w końcu cudownie się zmienią w tem światlejszy, promienisty tryumf — nie twój tryumf, lecz ideał, którą ukochałeś: „Non nobis, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam Domine”.

Życie, cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie Zbawiciela naszego jest najlepszym tego przykładem, jednocześnie pocieszeniem dla wszystkich w chwilach ciężkich walki i upadku, w chwilach zwątpienia.

Gdy cię przyjaciel wyda poczłunkiem judaszowym, gdy świat ciębiele trzykrotnie wyprze, gdy upadasz pod brzemieniem krzyża twego, wspomnij na Tego, co sam jeden, przez wszystkich opuszczony, przez wszystkich potępiony, wy-

dany na kaźń okrutną, mocą ideału nieśmiertelnej, owego „Słowa” boskiego, pięknie pokonał bramy i samą śmierć zwyciężył, by dnia trzeciego zmartwychwstał w nieziemskiej chwale.

Cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie Mistrza Boskiego jest wiernym obrazem jego Kościoła, losów jego po przez wieki i tysiąclecia, jest przedziwnym przykładem tej mocy, co upadki zmienia w tryumfy i ze śmierci samej nowe życie wywodzi.

Już pierwsze wieki chrześcijaństwa dają świadectwo tej prze-

spanialsze jeszcze, rozleglejsze, w promiennej górze swych pozłocistych kopuł i krzyżów.

Dzieje Kościoła, od czasu gdy ugruntowała się jego potęga, nie były bynajmniej pasmem samych powodzeń, szerokim, wygodnym gościńcem, wiedącym zwyczajnie — to raczej mozolne torowanie ścieżek przez dziczyznę, przez bagna etchlanne, droga znaczone krwią męczeńską, krzyżami i mogiłami, ale też opromieniona nieziemską chwałą.

Jedyna droga wśród ścieżek, gościńców i szlaków tego świata,



CHYSTA ŚW. WERONIKI
wedl. rys. Burgmaira (XVI wiek).

dziwnej mocy... i leżę przedtem ofiar rozbarwionego motłochu rzymskiego poległego na cyrkowej widowni — ich krew bez śladu wsiąkała w piasek areny, nikt nazwiska ich nie pamięta. „Ave Casar” było to ostatnie ich wetchnienie, z którym dusza ich rozplynęła się w nicą. A oto z każdej kropli krwi, przelanej w imię Chrystusa i Jego Boskiej Idee, wykwita cudny kwiat w rajskich ogrodach, a każde życie, oddane za Chrystusa, staje się cegiełką Jego Kościoła.

I leżę do burz przeszło po nad tym Kościołem, ile razy zdawało się wrogom jego, iż zrównali mury jego do fundamentów — a oto cudownym sposobem wyrastały

która od początku ma cel jasno wytknięty, nie gubi się w labiryntach złudnych prawd, chwilowych hasła, błędnych teorii, nie cofa się przed żadną przeszkodą, nie odchyła się na wlos.

I leżę do „reformatorów” dla tego może tylko, iż wzrok ich nie sięgając celów ostatecznych, ogarniał jedynie chwilowe trudności i przeszkody, zбочyło na manowce i leżę do ludzi słabej wiary zwątpiła i cofnęło się dla tego, iż niedoceniając własnych sił, przeceniali siły wroga. Nie rozumieli, iż miarą siły nie są ani stalowe muskuly, ani zastępy zbrojne, ni lufy karabinów w pierś bezbronną wymierzone, ni działa śmiercionośne, trujące gazy, tanki, ni ponure pod-

ziemia „czczycyżajki” miarą tą jest jedynie wielkość ideału, w której obronie walczymy. A jak nie ma pocisku, który by dosięgnął słońca, nie ma tak grubych murów, lochów piwnicznych i kajdanów, które by uwięzić mogły myśl wolną i niema tak okrutnej śmierci, która o jedną sekundę skróciła by mogła wieczność — tak niema tej mocy, która nie zdręży i w proch się nie rozsypie przed majestatem przedwiecznej Prawdy i przedwiecznego Dobra, chociażby Prawda ta i Dobro przemawiały ustami bezbronnego starca apostoła, lub wątłej dziewczyny.

Nowoczesny Neron, wielkorządca Meksyku, przechwala się, iż „trzy razy w życiu spotkał Chrystusa i trzy razy Go spoliczkował” — głupiec, nie rozumie, że wobec Tego, który znieważony, nakazuje drugiego nadstawić policzka, bezsilną jest każda złość. Nieuk — nie wie, iż policzkowano, smagano biczami, cieniem koronowano i na krzyż wbijano Chrystusa tysiące razy, a On trzeciego dnia zmartwychwstał w chwale i majestacie, *resurrexit sicut dixit*. I nie wdępcz promienia słonecznego w białe, jeno sam się powalasz, ani kłamstwem obalisz prawdę, ni dobrą pokonasz złość, tylko jej jadem sam się zatrujesz.

Żyjemy w czasach rozpętania wszelkich wrażeń sił, obłędu masowego, który obejmując najszersze masy, sięga nawet wyżyn, wiezie na manowce nawet tych, którzy wiani być przewodnikami swego narodu, stać na straży jego dóbr wiecznych i skarbowo ducha. Zbytecznym było by powoływać się na przykład Rosji, stawiać przed oczy krwawe widmo umęczonego Meksyku. Zbytecznym po raz setny czy tysięczny opisywać okrucieństwa przesładowań, bluźniercze orgie i rozpasanie bezbożnej agitacji. Zbytecznym wykazywać do czego to wszystko doprowadzić musi, jakie żniwo dojrzało już z takiego posiewu. Wobec jej woli, zaslepienia i obłędu, wszelkie przykłady, wszelkie argumenty, zdają się być bezsilne — obłęd jest także potęgą, potęgą żywiołową, której logiką, rozumowaniem nie zwalczysz. Zmiecie i zdrucgocze te przeszkody.

Próżno wskazywać otchłań zięjącą temu, kto pędził na czarnych, nietoperzych skrzydłach burzy — co jemu otchłań! Ciężki ponury tych skrzydeł padł już na słoneczne niwy naszej Ojczyzny, zaciemnił i pomieszał umysły. Zło jest

potęgą, potęgą wielką i podobnie jak Dobro ma swe chwile szczytne, chwile przepływu.

Taką właśnie chwilę przeżywamy obecnie.

Czy mamy wobec tego złożyć dłonie i czekać aż się samo, własnym ogniem strawi, lub zgubi się w piaskach, jak morskie fale czasu odpływu? Obyż bezczynnych i obojętnych widzów ogień ten nas nie spopielił, fale nie wciągnęły gdzieś w przepastne głębiny morza.

Mamyż czołem uderzyć przed wrogiem, jemu hold złożyć boski, w jego wstąpić szeregi, na jego żołądek i chleb?

Żołądek jego suty jest, chleb biały, obficie omaszczony — coż gdy to złoto w twej dłoni zamieni się w węgiel żarzący, a chleb kamieniem ci będzie w wnętrznościach twoich. Byli już różni Dabale, którzy mu pokłon uczynili, a dziś raje sowieckie chętnieby zamienili bodaj na celę więzienną we własnej ojezynie.

Gdy więc tedy wielką jest złość jednych, większą niestety obojętność, tchórzostwo, abstynencja drugich — coż pozostanie czynić garści wiernych szermierzy Chrystusowych, co jak owi napoleońscy gwardziści śmierć wołą od niesławnej kapitulacji, ani też pragną zostać biernymi świadkami wypadków?

Dla prawdziwego żołnierza nie może tu być najmniejszej wątpliwości: iść za wodzem swym, walczyć i nigdy, przez chwilę, przez najdrobniejszy ułamek sekundy nie wątpić w zwycięstwo, które twojem być musi, twojem będzie tak pewno, jak pewnym jest, iż Chrystus zmartwychwstał, *vere resurrexit* w tę Wielką Noc, by ją rozpromienić w dzień słoneczny zwycięstwa i chwały, tryumfu prawdy nad mrocznymi duchami nocy, nad fałszem i złością, zwycięstwa ducha, ducha jasności nad materją.

Na Alleluja biją dzwony, ich echo potężne, rozgłośnie, o niebieski uderza strop, wesela się, śpiewają aniołowie pańscy, pieśń ich przedziwnie harmonijale łączy się z pieśnią drugą, co płynie z tego ziemskiego padolu, na skrzydłach najczystszej radości, rozmodlonej, rozanielonej duszy ludzkiej, płynie w blaskach świtu różanego po nad ojcyste pola, lasy i wody, niosąc wieść pożądaną:

„Wesoły nam dziś dzień nastal!”

Jan Obst.

Koniec legendy Krasiniego.

Skrzydłymi jeszcze wleczysz lotem,
Gdy z trupami ja pokotem
Leżeć będę — trup!

Krasinski do Norwida.

Przed kilku laty skonstatował Pigoń renesans Mickiewicz; w r. 1925 piszący te słowa stwierdził także renesans Słowackiego (książki Kleinera, Kridla, wydania „Króla-Ducha” i „Pism Wszystkich”). A Krasinski?.. pytał ten i ów wielbiciel tego poety.

Odpowiedzia są aż trzy naraz książki o Krasinskim, które się właśnie ukazały na rynku księgarskim. Oto Pini wyduje duże o nim dzieło (Wydawn. polskie, Poznań, str. 324), zaś Chrzanowski (Lwów, 1928, str. 53) i Brückner (Bibl. powsz. Zuckerkanda, str. 94) mniejsze rozprawy.

Co te książki przynoszą? Na pytanie to odpowiada tytuł tego artykułu. Co ten tytuł oznacza?

Romantyzm, który jak pajak stunogi, od lat [stu] oplatał życie polskie, przesłonił oczom naszym rzeczywistość pajęczyną wytworzonych przez siebie legend, które kazano nam od kolebki uważać za tabu patryjotyczne, a to Konrad, a to Makryna Mieczysławska, Konfederacja Barska, a to wreszcie „trzej wieszczowie”. I t. d. Ta atmosfera legend zamordowała Norwida, w jej kregu fatalnym dusił się Wyspiański, z jej hańszyszym walczył Dmowski.

Niewątpliwie najważniejszym skutkiem wolności politycznej jest rozważanie się tych legend jednej po drugiej... Dziś oto zwiastują czytelnikom koniec legendy Krasiniego, legendy „trzech wieszczów”.

Broszura Krasiniego o Słowackim z r. 1841 sugerowała czytelnikowi te fikcje, z ducha Hahla poczęta. Potem Małacki (1846), Klaczko (1862), Chojecki

(1864) — oraz *vox populi*, ustallili zdawało się na zawsze tę poetyczną kombinację: trzej wieszczowie (*trés watośi*) — Mickiewicz, Słowacki, Krasinski! (*Notabene*: Tarnowski stale nazwisko Krasiniego umieszczał na *drugim* miejscu!) Zdawało się, że to się przejęło, ustallilo — aż tu bęc! Trzy nowe książki, trzy świadectwa prawdziwe... Czy strącając piedestał? i tak, i nie; bądźco bądź odprowadzenie na właściwe miejsce.

Więc oto Brückner stwierdza, że „on nie słoiące na niebie poezji polskiej, jak Mickiewicz i Słowacki”, Chrzanowski mówi, że „jest on poetą mniejszym” niż ten i ten, Pini wreszcie cały tok swej analizy zamyka wnioskiem: „otrzymujemy obraz bardzo żalony” (str. 304).

Jakaż jest zawartość tych książek? Co wreszcie takiego pokazują one, czego masy w Krasinskim nie widziały dotąd?

Treść tych książek i nawet ustosunkowanie się autorów do omawianego poety jest różna, nie w całości też wnioski autorów się ze sobą pokrywają. Przeciwnie Krasinskiemu pracował przeważnie czas, i autorowie (Brückner, Chrzanowski, Pini) zgadzają się ze sobą o tyle, o ile są wyraziście tego przewartościowania wartości Krasiniego, które przyniósł sam czas. Czas to wysunął bezapelacyjnie i ponad wszelką wątpliwość w twórczość Krasiniego na czoło „Nieboską” i „Irydona”, zwłaszcza zaś „Nieboską”. Czas to sprowadził lirykę Krasiniego do zera przez świetne zjawiska Kasprowicza, Tetmajera, Staffa i dobrej setki innych prawdziwych liryków dzisiejszych. Czas wreszcie rozwiął niemi filozofii niemieckiej, na której wiesz „Przedświtu” gruntdował swój mesjanizm.

To ustalają zgodnie nasi pisarze, posatem różniąc się pomiedzy sobą w całym szeregu pun-

któw, zreszta już naogół drugorzędnych. Najostrożniejszy jest w swych wnioskach Brückner, piszący zresztą dla młodzieży szkolnej; dalej idzie Chrzanowski, najdalej zaś Pini, operujący materialem najobszerniejszym i częściowo nieznanym, i osnuwający na nim analizę całej twórczości poety. Chrzanowski zaś ogranicza się tylko do wniosków uogólniających, zestawiając przez cały czas poezję Krasiniego z twórczością Mickiewicza i Słowackiego.

Więc drugoczo w Chrzanowskiego wypadają rozdziały o wartościach estetycznych oraz ogólna charakterystyka poezji Krasiniego. „Chyba największy jego wielbiciel nie znajdzie u niego utworu tak poetycznego jak n. p. „Pierwiosnek” lub „W Szwajcarii”?.. Albo czy jest w jego kreacjach choć jedna postać, która by miała tyle wdzięku co Zosia lub Swentyna”? Za Tetmajerem

określa Chrzanowski lirykę Krasiniego jako lirykę koturnową, powtarza też o nim trafne zdanie Słowackiego, że „większe robi serca posagom, niż cały rozmiar ludzkich piersi wymaga”. Dalej Chrzanowski ostro piętnuje język Krasiniego i styl jego „jednostajny, retoryczny, nadto kunsztowny, prawie zawsze pozbawiony prostoty” i na poparcie tej charakterystyki cytuje zdanie Sienkiewicza: „Krasinski tworząc miał przed sobą lustro, w którym widział siebie, jako wieszczka i kapłana”. O wierszach autora „Przedświtu” pisze Chrzanowski, że są między niemi „zupełnie liche”, że brak im niemal zawsze harmonji, a treść ma stale przewagę nad formą.

Stanisław Cywiński.

(D. n.)

Olbrzymi wysiłek kulturalny.

Niewiele placówek społecznych stanąć może wobec społeczeństwa z tak bogatym dorobkiem jak nasza wileńska „Reduta” na Pohulance. W ciągu niespełna trzech lat pracy na kresach — przeszło półtora tysiąca przedstawień, 170 miast, do których zaniosła słowo polskiej sztuki, w których ze sceny prowadziła szlachetną a najbardziej pozytywną akcję państwowotwórczą — to naprawdę zjawisko niespotykane w dziejach sceny.

Alle praca ta zadziwia nie tylko ze względu na ogrom dokonanego zadania.

Pod względem rzetelności pracy Reduta może stać się wzorem w naszym społeczeństwie. Niedarmo nazwał ją ktoś szkołą wychowania narodowego, a ktoś inny szkołą rzetelnej pracy, co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że znamy warunki pracy Redutowców, że widownia święcąca najczęściej pustkami jest obrazem rozpaczyliwym tego, co się dzieje w kaskie.

I nie ma w tem, co piszę przesady, tylko, że ludzie wogóle, a my Polacy, może specjalnie jesteśmy przyzwyczajeni do krytyki destrukcyjnej, która nie tylko nie tworzy, ale nawet nie umie wysuwać żadnego pozytywnego programu — jest belką rzuconą do nóg tym, którzy pracują twórczo.

Tyle się to razy na nas mściło, ale nawet po szkodzi nie potrafimy być roztropniejszymi.

Wyobraźmy sobie dziś Wilno bez Reduty i w świetle włosów, które się nam nasuna, o

ceśmy obiektywnie, z ołówkiem w rękę jeżeli nieumiemy inaczej, jaka jest istotna wartość tej instytucji.

Wyobraźmy sobie te miasta i miasteczka odsunięte od życia kulturalnego, życie szeregu jednostek inteligentnych, nieraz zdolnych, często zagrzebujących się w różnych dziurach dla jakiejś idei, jednostek znużonych często szarym życiem, z pogrzebanym entuzjazmem, zamieniających się stopniowo, powoli w maszyny, poruszające się już tylko dawnym rozpędem.

Trzeba znać to „parafjańskie” życie, żeby zrozumieć, czem dla wielu z tych ludzi był jeden taki wieczór spędzony na Księciu Niezłomnym, czy Przepióreczce, wieczór na którym powtarzali wiadomości, czy nieświadomie za Don Fernandem, czy Przelęckim przysięgę niezłomności.

Wyobraźmy młodzież szkolną, która w małych miasteczkach nie może dostać książek, a w której wszelkie zamiłowanie do literatury ojczystej, zabija często, powiedzmy to szczerze, nie dość inteligentny nauczyciel. Czemu dla niej będzie zetknięcie się z Fredra, czy Baluckim, Zeremskim, czy Wyspiańskim w tej tak prostej a szlachetnej formie, przemawiającej wprost do duszy? Tyle co do roli społecznej Reduty, choć możnaby o tem pisać znacznie więcej.

Alle „Reduta” ma i inne zadanie — artystyczne, zaprzedała swą duszę sztuce, stanęła do walki z panoszącą się dziś w teatrze blagą i tandetą, zapretowała przeciw schlebaniu nie dość wyrobionemu smakowi estetycznemu szerszych warstw.

Zwrot do ducha tragedii greckiej, zwrot do najczystszej formy dramatu misterjowego, wreszcie skarbnią wielkiego dorobku Myśli Polskiej oto podstawy tego Teatru Przyszłości, w którym „kamieniarz, cieśla, malarz, snycerz, poeta, wreszcie męczennik i rycerz odpoczną w pracy, czynnie i modlitwie”. Odpoczną, czyli poczną w sobie nowe życie, piękne, twórcze w duchu Prawdy i Piękna! I tu stajemy wobec zasługi, jaką spełniła i spełnia Reduta wobec jednostek.

Ci, którzy dnie całe, spędzając w trudzie codziennym, pogrążeni w drobniactwach, z poczuciem mijających szaro, a bezpowrotnie chwil wiedzą czem są te wieczory, spędzone w świątyni na Pohulance. Pamiętają, jak skapani w nurcie prawdziwego Piękna, w zetknięciu się z myślami wiecznymi oczyszczali się z pyłu gościców życiowych, a porwali rozległością otwierających się horyzontów znajdowali nowe spojrzenie na życie i jego prawa. Pamiętają jak mimowoli nasuwały się im słowa wieszczów. „O sztuko! Człowiek do ciebie powraca — jak do ciepłej matki dziećle smutne lub marnotrawny syn!”.

Halina Wężyk-Widawska.

Wszędzie i zawsze prawda przemoże, zatem konieczność logiczna dopełni się; ale dopełnienie tej konieczności na całe wieki zwlec i zawleść się może.

Karol Libelt.

Święcone 1928 roku.

Dawniej, gdy były złote czasy, mieliśmy szynki i kiełbasy, pół kopy jajek, świąskie schaby, mazurki, placki, struście, baby; były i wódki i likiery i win gatunków najmniej cztery, W środkiem baranek z cukru cały z piękną chorągwią jak śnieg biały obok zaś okaz dzika głowa — aż sapał ciężko stół dębowy. W Wielką Sobotę o wieczorze święcił ksiądz przebyszcz dary boże, w niedzielę ludkę jadł frykasy... Dobrze, o! dobrze były czasy! Dzisiaj się do cna to zmieniło — aż żyć człowieku ci niemilo. Zredukowany, bezrobotny, chodzisz w kwietniowy dzionek siołoty w dziurawych butach, bez nadziew, kwaśny, jak ocet tych złodziei, co ich to siedmiu było pono. W domu narady toczyysz z żoną, jak to urządzić, Boże drogi, by choć wieprzowe były nogi, by chociaż (serce ci się kraje!) jedno święcone było jaje. Gdzieś się z żoną już zgodzili przy pustym stole urządzić, by jak najłatwiej wszystko zliczyć — trzeba sześć złotych gdzieś pożyczyc... Myślicie sobie: jakos będzie! Otucha rośnie na serc grzędzie... A w tem w ubogie wasze progi wkracza urzędnik wielce srogi: — Jam jest komornik! Teraz święcie na wszystkim kładę wam pieczęcie i arest na wasze kładę statki za... Kasę Chorych i podatki! Takie to człeku masz dziś, proszę, Frykasy w święta i rozkosze Miast szynki — podatkowa chryja Wiwat wielmożna Sanacyjo! Kiedyś głosował na Jedynek Oblizuj że się dziś na szynkę, Gdyś zamlał babki wolał dziadka Cierp że bracišku — do ostetka!



„DZIEGIŁÓWKI”

rys. M. Andriollego.

Czy ty pamiętasz?

Wiersz, który poniżej zamieszczamy, wyszedł z pod pióra redowitej Litwinki. Autorka pochodzi ze znanej rodziny, która położyła duże zasługi nad odrodzeniem życia narodowego litewskiego.

Red.

Powiedz, Litwinie, wielkich dziadów wnuku, W twej pieśni umarł głos zmierzchniej przeszłości, Gdy Lach z Litwinem w własnej broni huk, Nieśli przymierze braterskiej miłości?

Tak — pierś przy pierś, już za wspólną sprawę Na wieczny sojusz kładli pieczęć krwawą, Krwia podpisując swoich przysięg słowa, W spólnej mogile kładąc swoje kości? — Powiedz, pamiętasz testament przeszłości? Wzwał związany z dobrej własnej woli, Przysięgę, wytrwać w doli i niedoli I tak sprzęgniętych wspólnych celów bronią, Orla Białego połączyć z Pegonią.

Powiedz mi chmurny potomku Mendoga, Duch twój płomienią naszych Ojców dzieje? Znasz tę pieśń chwaly, co z Grunwaldu wieje, Gdzie moc się starla odwiecznego wroga? Pamiętasz rozkaz mecarny Jagielly: „Stać żywym murem i nie dać się ruszyć!” Wiesz, jaką siłą te słowa natchnęły — Tą mocą, która nie dała się skruszyć? Ten mur obronny wszak Polak z Litwinem, Swą krwią spoił, uświęcił czynem, Gdzie trzeba było duchem tak zogromnieć, Jak ongi Witold, by swarów zapomnieć, Aby jak bracia wspólnej sprawy bronić, Strzedz praw swej ziemi, wiarę Ojców chronić.

Powiedz, Litwinie, czy ty to pamiętasz? Czy wszystkie wchłonał niepamięci cmentarz?

Wszak wspólnie, bracie, czekaliśmy gońca, Co według baśni w złoty róg uderzy, I w blask swobody i kralnej słońca Powiedzie hukce wolności rycerzy... Wskazując jasne prometejskie szczyty, Obudzi zmarle i uszione duchy,



PROCESJA REZUREKCYJNA

rys. E. M. Andriollego.

On wydrze ogień co kryty bękity, Naszej nieweli potarga łańcuchy... Z promienną wiarą pośród krwawej nocy, W ogniu piorunów i pożarnych dymów, Wzięzione ludy rozkuje z przemocy, Z sług i heletów on stworzy olbrzymów, Aby pracując nad przyszłością społecm, Do życia weszył z jasnym, dumnym czołem...

Pytam, Litwinie, czy ty to pamiętasz?... Czy te wspomnienia pokrył pieśni cmentarz Czy tweje serce teraz się nie zmierzy Z tym wielkim duchem poległych rycerzy? Ducha przeszłości nic już nie ocuci?... Słyszysz... wszak pieśń jej stary bór ci nucl, Nad mogiłam wspomnieniami wieje, Pacierzem w głębi serc narodu tieje... Twe serce tylko nienawidzić umie? Czy głosu wspólnych mogił nie zrozumie?... Czy zmętniał spity bratni toast zgody, A krew przelana czyż zastąpi miody? Idź swoją drogą... lecz daj dłoń, Litwinie, Braterstwo nasze chciej uświęcić w czynie...

Lecz twardy Litwin... nie nie odpowiada... — Nienawidzić tylko nóż do pochwy wkłada... A wicher złowróbnie z poświstem zawodzi; — „Brat w serce brata nienawiścią godzi!”... I echo leci na wsze strony świata: — „Są wrogi dzisiaj... niema, niema brata”... I dziwne... z wschodu kedy wicher zawieje Z echem tych bładni ktoś się dziko śmieje, A i z zachodu grom z gromem łyska I skry złowieszcze nienawiści ciska... Cisza... napróżno czekać odpowiedzi, Gdy bracia zmarli, są dziś już sąsiedzi...

Głęboko schował stary bór swe dumy, Spochmurniał, ziemia... milkną jego szumy... A stary Niemen pacierz szepcze... wzdycha... A serce bratnie czegoś płacze zlicha...

Jula Wicbert Kajruksztisowa.

WOJNA Z ŁOTWĄ.

Współpracownik „Kurjera Poznańskiego” p. Bonzo podaje następującą, krew w żyłach mrozącą wiadomość, którą skwapliwie śpieszymy podzielić się z czytelnikami, jako że ze względu na bliskie sąsiedztwo najbardziej może w sprawie tej jesteśmy zainteresowani: No i będziemy mieli wojnę! Niema rady!

A tak się ładnie własna zaczyna... Takie bo już jest nasze polskie kulawe szczęście.

Achl lzy mi się cisną do oczu i ledwie pisac mogę. — Znów poleje się krew porpurowa, znów zahuczą armaty, zawarkoczą śmigły przelatujących płatowców, znów zatętni nocą bruk od przechożących pułków ułańskich, a ulicami przeleci, jakby na tajemniczych skrzydłach nietoperza, smętna plonienka:

Rozkwitwały paki białych róż... Kwiat narodu odmaszeruje na straszny, nieublagalny bóg z wrogiem.

Mój Boże, i Benzo będzie masiał: patata!, patata! — poczępać na jakiej wywlocie kasztanowatej za innymi.

Ktoś czyta przez ramię, wyżej skreślone krwią serdeczną słowa i, lzy gorzkie roniąc, pyta: — Okropne, okropne rzeczy piszesz, Bonzo. Ale z kim wojna? — Z kim? Nie wiesz? Z Łotwą! — Okropność.

— A o co z Łotwą, Bonzoniu? — Nic nie wiesz? Więc czytaj. Podalem mu odpis depesz, jakie wymienił między sobą dzisiejszej nocy minister spraw zagranicznych polski i minister łotewski.

Minister łotewski do ministra polskiego:

Excelencjo! Zdawna nam było wiadomo, że szlachetny naród polski posiada zwyczaj wyrażania się w nieprzystojny sposób o stolicy naszego państwa, a to przez używanie w pewnych okolicznościach słów: „Pojechał do Rygi”. Ponieważ tego rodzaju zwrot, a zwłaszcza jego skutki w wysokim stopniu zanieczyszczają naszą piękną, a słynącą z czystości i porządku stolicę; ponieważ cierpieliśmy ten stan rzeczy dość długo, biorąc wzgląd na to, że bratni naród polski nie posiadał własnego portu morskiego; ponieważ nakoniec bratni naród polski posiada już własny port morski w Gdyni — domagamy się kategorycznie zakazania obywatelom polskim „wyjazdów do Rygi” w wiadomych celach, zalecenia im natomiast, w razie koniecznej potrzeby, „wyjazdów do Gdyni”.

Na tę depeszę minister polski odpowiedział:

„Excelencjo! Przykre mi bardzo, ale zakazu nie wydam. Obywatele polscy nadal jeździć będą do Rygi ile, że wobec zakazu picia wódki w małych ilościach w dniu świątecznym i przedświątecznym, podróże takie są dla nich nieodzowną potrzebą sanacyjną, a sanacja przedewszystkiem, Gdyni zaś zapaskudzać nie pozwolę”.

No i wojna! — Wdzieliście chyba dziś rano rozlepienie na słupach ogłoszenia o mobilizacji.

Tak to z małych przyczyn skutki są ogromne...

„Jedzie, jedzie Zelman...” — Żydowski „łupiskura” z XVIII w

Jedzie jedzie Zelman Jedzie jedzie jego brat Jedzie, jedzie Zelmanowa I bratowa I cała rodzina.

Znana ta w Małopolsce, zwłaszcza wschodniej, dziwna piosenka, którą śpiewają na wsi, przekopując żydów, przekazała w dalekie pokolenia nazwisko groźnej pijawki żydowskiej z XVIII wieku.

Ów Zelman Wolfowicz, z ubołego kuźnierza wielki bogacz, dzierżawca dochodów starostwa drohobyckiego, wraz z synem swym Lejba Zelmanowiczem i zięciem Welciem Beniaszowiczem, darł z ludzi skórę, aż krew ciekła. Za swoje „kryminalne akcje” został w r. 1729 zasądzony, trzy razy dokoła ratusza eprowadzony i wydany z miasta przy równoczesnej konfiskacie całego majątku. Aliści wkrótce dziwnymi sztuczkami wrócił i nanowo zaczął panować.

A panował jak satrapa: „burmistrzów, mieszczan, ludzi z państwa w domu swoim policzkował, za głowę targał, trzcina bil, przedmieszczan i ludzi ze wsiów, położywszy, kijami z nahałami w domu swoim, albo na przedmieściu karał. Lejba syn Zelmanów ojcowskim trybem ludzi we wsiach żupnych tym samym wsiaczym sposobem.

W Drohobyczu nie można było postawić domu, kupić kawałka ziemi bez satego opłacenia się Zelmanowi. Jeśli któryś z przedmieszczan wódki nie pił, a pieniądze miał, ludzie Zelmans urządzali u niego rewizję, w czasie której podrzucali flaszkę wódki, a „znalazszy” ją, grabili było i

sprzęt domowy za bezprawne posiadanie wódki. We wsiach żupnych tak uciskał chłopstwo, że trzecia część ludzi uciekła, a reszta była pogrążona w najskrajniejszej nędzy. Szlachcica Lewandowskiego, który w sklepie zięcia Zelmans ukradł sztukę jedwabiu, mimo instancji szlachty, księży i mieszczan — magistrat, sterrowany przez Zelmans, na śmierć skazał i wyrok wykonał. Słowem „całe życie Zelmans — jak głosi dokument — wielkiem chrześcijan od jednego niewiernego żyda było uciążliwym, fertyny zdarciem i ustawieniem bez wylaniem”. Ostatecznie 9 czerwca 1755 r. sąd skazał Zelmans na śmierć przez powieszenie, a syn jego miał dostać sto różg pod ratuszem.

Aliści w 5 dni później czarna karta Zelmans odwróciła się. Na instancję kahału i pospólstwa żydowskiego i obietnicę naprawienia wszystkich szkód, Zelmanowi zamieniono karę śmierci na dożywotne więzienie w wieży ratusza, a synowi jego Lejbie darowano owich 100 różg.

Wedle tradycji ów Zelman Wolfowicz, pan życia, śmierci i fortuny ludzkiej, miał w swem dzierżeniu także klucze od cerkwi. Razu pewnego wyjechałszy, spócił się z powrotem, tak, że wyposzczeni chłopci czekali na otwarcie cerkwi aż do poniedziałku wielkanocnego, nie mogąc „speżyć paschy”. Kiedy wreszcie zabaczono wracającego Zelmans, ludność opanowała taką radość, że przywołano go piosnką, śpiewaną wśród polskiego i ruskiego ludu po dzień dzisiejszy: Jedzie, jedzie Zelman...



„DAJ BŹZI BARANKU”

rys. Kaawerego Pillatiago.

KRONIKA.

WESOŁEGO ALLELUJA wszystkim naszym Przyjaciółom, Czytelnikom i Współpracownikom życzy

REDAKCJA DZIENNIKA WILEŃSKIEGO.

— Administracja „Dziennika Wileńskiego” nie będzie czynna od W. Soboty 12 godz. do wtorku. Następnym nr. „Dziennika Wil.” ukaże się we środę rano.

Wiadomości kościelne.

— Rezurekcja w świątyniach wileńskich. Bazylika Metropolitalna św. Stanisława o g. 8 wiecz. w Wielką sobotę; kościół archiepiskopalny św. Jana o g. 11 wiecz. w Wielką sobotę; kościół św. Teresy (Ostrobramski) — o godz. 6 rano w niedzielę; kościół po-Bernardyński — w W. sobotę o godz. 10 wiecz.; kościół św. Ducha — o godz. 11 wiecz. w W. sobotę; kościół św. Piotra i Pawła — o godz. 6 rano w pierwsze święto; kościół św. Jakóba — o g. 6 rano w pierwsze święto; kościół św. Rafała — o g. 6 r., w pierwsze święto; kościół W.W. Świętych o godz. 9 wiecz. w W. sobotę; kościół Niepokalanego Poczęcia (na Soltaniszczach) w pierwsze święto o 7 rano; kościół Serca Jezusowego (na Pohulance) o 6 rano w pierwsze święto; kościół św. Bartłomieja (na Zarzeczcu) o godz. 6 rano w pierwsze święto; kościół św. Kazimierza (O. O. Jezuitów) o godz. 7 i pół wiecz. w W. sobotę; kościół św. Józefa (przy Dobroczyńności) o godz. 6 wiecz. w W. sobotę; kościół p. p. Wizytek (na Rossie) — o godz. 6 wiecz. w W. sobotę; kościół św. Krzyża (O. O. Bonifratrów) — o godz. 6 rano w pierwsze święto; kościół O. O. Misyjonarzy (na Rossie) — w W. sobotę o godz. 7 wiecz.; kościół św. Stefana — rezurekcja o godz. 5 rano w pierwsze święto; kościół św. Jerzego (przy seminarjum metropolitalnym) — o godz. 7 rano w pierwsze święto; kościół św. Katarzyny w W. sobotę — o godz. 7 wiecz.

Wizytacja kanoniczna.

— Wizytacja kanoniczna. Dn. 16 kwietnia r. b. J. E. Arcybiskup-Metropolita rozpoczął wizytację kanoniczną od parafii Osowskiej w dek. Bieniakójskim.

Święcenia kapłańskie.

— Święcenia kapłańskie. W dn. 23 — 25 marca J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita udzielił mniejszych święceń, które przyjęli alumn Seminarjum Metropolitalnego: Aktanarowicz Antoni, Brudalas Franciszek, Gramz Bolesław, Jarszko Adolf, Mańturzyk Antoni, Olszewski Hieronim, Paszkiewicz Mieczysław, Rudziński Jan, Sawiewicz Michał, Szulbowski Jan, Wojciechowski Adam, Woźniak Józef, Zawadzki Józef, Żebicki Stanisław, Dmochowski Jan, Dubrowka Nikodem i Goj Jan. Subdiakonem dn. 24 marca przyjęli: Alferowicz Jan, Helmer Bolesław, Kiwiński Stefan, Malinowski Jan, Mączka Władysław, Mianowski Jan, Niumowicz Jan, Pukianiec Leonard, Ślęmp Jan, Twarowski Antoni, Yoronowicz Stanisław i Zmitrowicz Jan. Kapłaństwo przyjęli tegoż dnia: Bebko Aleksander, Chomski Józef, Jawnasz Jan, Kolb-Sielecki Julian, Miranowski Kazimierz, Nieulbowski - Tukalski Witold, Sieluk Stanisław, Stupkiewicz Piotr-Witold, Tutinas Jan, Zawistowski Jan i Żuk Stanisław. Dn. 1 kwietnia diakonat przyjęli: Malinowski Jan, Mączka Władysław, Niumowicz Jan, Pukianiec Leonard, Ślęmp Jan i Zmitrowicz Jan.

Z miasta.

— Hojna ofiara. Zamiast poświęcenia świątyni J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita ofiarował na: Wileński Towarzystwo Dobroczyńności — 300 zł., na ochronę imienia Dzieciątka Jezus — 300 zł., na Macierz Szkolną Z.W. — 300 zł. i na nieuleczalnie chorych — 200 zł.

Wywlewanie.

— Wywlewanie. W przelagdu dnia wczorajszego do południa przybór wody w Wilży zwiększył się o 20 cent. Po południu nastąpiło pewne odprężenie. Dalszego przyboru nie zanotowano. W Wilnie prócz tak zw.

Brzegu Antokolskiego, ucierpiał skutkiem wylewu wody niektóre domy położone niżej mostu zwierzyńskiego na lewym brzegu rzeki oraz na prawym brzegu w Zwierzynicy. Tu woda zalała sutereny oraz zniszczyła 2 składy. Większość tartaków nadbrzeżnych znajduje się pod wodą.

W Niemenczyźnie woda zalała składy taborowe K. O. P-u. Inwentarz z nich został zawczasu ewakuowany. Również zalana została strażnica K. O. P. Grabiały. Poza to według ostatnich telefonogramów, większa część rzek i rzeczulek w powiatach wystąpiła z brzegów, zalewając znaczne obszary łąk. (k).

Przygotowania do pierwszego maja.

— Przygotowania do pierwszego maja. Od kilku dni przywódcy ugrupowań radykalnych prowadzą pertraktacje nad organizacją „święta” 1-go maja. W wyniku tych narad komunistów i lewicy P. P. S. pod „dowództwem” Dziedziuli organizują oddzielny pochód. P. P. S. i „drobnowicy” również prowadzą w sprawie obchodu pertraktacje.

Komunistyczny „Bund” prawdopodobnie przyłączy się w dniu tym do komunistów. (k).

Sprawy miejskie.

— Zwolnienie od opłat kancelaryjnych. Magistrat m. Wilna uchwalił zwolnić od opłat kancelaryjnych (za podania, zaświadczenia i t. p.) wszystkie te osoby, które nie opłacają podatku komunalnego wyższego ponad 30 zł. (s).

Poczta i telegraf.

— Pisma giną na poczcie. Skonstatowano, iż ostatnio na poczcie zaczęły ginać dodatki od różnych pism. Odnosno władze pocztowe poleciły zwrócić bacniejszą na tą uwagę, a w razie wykrycia sprawców kradzieży pociągać winnych do odpowiedzialności. (s).

Nowa agencja pocztowa.

— Nowa agencja pocztowa. W dniu 6 b. m. została otwarta nowa agencja pocztowa w Czarnym Borze. (s).

Kontrola nad listami wartościowymi.

— Kontrola nad listami wartościowymi. Agencje i urzędy pocztowe jednoosobowe, winne co miesiąc przedstawiać do kontroli księgi listów wartościowych. (s).

Sprawy akademickie.

— Podziękowanie. Pani M. Bielińska złożyła na ręce Sejmora Bursy Akademickiej kwotę 100 zł., jako ofiarę dla uczczenia pamięci św. p. d-ra J. Bielińskiego. Zarząd Bursy składa za ten dar najserdeczniejsze podziękowanie.

Sprawy wojskowe.

— Udekorowanie krzyżem zasługi szefa sztabu K. O. P. Wczoraj o ca 6 Brygady K. O. P. pułk. Górski w obecności oficerów sztabowych, udekorował srebrnym krzyżem zasługi kpt. Hipolita Ślabickiego szefa Sztabu 6 Brygady K. O. P. za położoną pracę i zasługi w Brygadzie. (s).

Sprawy kolejowe.

— 45 proc. dodatku dla kolejarzy. W dniu wczorajszym Wileńska Dyr. Kolejowa otrzymała z Ministerstwa wiadomość, iż dla funkcjonariuszy kolejowych przyznano 45 proc. dodatku płatnego w dwóch ratach pierwsza rata 25 proc. zostanie wypłacona około 20 kwietnia druga w maju. (s).

Z życia stowarzyszeń.

— Zarząd Tow. Gimn. Sokół, zawiadamia swoich członków: że dorocznym zwyczajem Rezurekcja odprędzi się w kościele św. Józefa (przy Dobroczyńności) o godz. 6-tej wieczór. Zbiórka w Gnieździe przy ul. Wileńskiej Nr. 10 o godz. 5 1/2, wymarsz 5 1/4 — następnie powrót i dzielenie się święconem Jajkim.

— Nowe Stacje Opieki w powiecie Wil.-Trocki. Z inicjatywy

Sejmiku Wileńsko - Trockiego, ostatnio uruchomiono Stacje Opieki nad dziećmi i matką w Mejszagole, Rudijskach i Bezdanych. Po świętach zostanie otwarta również i w N.-Willejce. (s).

Z żalobnej karty.

— Zgon p. Stefana Kopsia. Dnia 6 kwietnia r. b. w Wilnie zmarł naczelnik Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego p. Stefan Kopsa.

Sprawy robotnicze.

— Kontrola zakładów pracy. Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przeprowadzi w b. miesiącu kontrolę zakładów pracy, podlegającym przymusowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zakłady pracy, podlegające temu obowiązkowi, a nie zarejestrowani, pociągnięte zostaną, w myśl art. 34 ust. z dnia 18.VII. 1924 r. do odpowiedzialności. (s).

Teatr, sztuka i muzyka.

— „REDUTA” na Pohulance. Widowiska świąteczne. Niedziela o godz. 8-jej „Eros i Psyche”. Poniedziałek o godz. 8-jej — „Eros i Psyche”.

Wtorek o godz. 4-jej — Wilki w nocy”. o godz. 8-jej — „Eros i Psyche”. Środa o godz. 8-jej — „Eros i Psyche”.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Repertuar świąteczny Teatru Polskiego: Przedstawienia o g. 8 m. 30 wiecz. Niedziela („Spisek Carowej” (Rasputin).

Poniedziałek „Nie ożenie się”. Wtorek „Spisek Carowej” (Rasputin).

— Przedstawienia popołudniowe o g. 4 m. 30: Niedziela — „Moje Bolo”. Poniedziałek — „Ulani Ks. Józefa”.

— Franek fortepianowy Haliny Kalmasowiczówny udebiśnie się w poniedziałek o g. 12 m. 30 pp.

Z ostatniej chwili.

Dalsze rokowania z Litwą. WARSZAWA, 6.IV. (Pat.) Dla rokowań z Litwą, które rozpoczęły się 30 marca b. r. w Królewcu sporządzono z polskiej strony projekt międzynarodowej konwencji kolejowej mającej stanowić prawną podstawę wzajemnej polsko-litewskiej komunikacji kolejowej. Narazie przewiduje się z naszej strony dla celów tej komunikacji cztery graniczne punkty przejściowe. Dla unormowania technicznych szczegółów wykonywania służby na stacjach i kolejowych szlakach granicznych uložony został przez polskie M-stwo Komunikacji uzupełniający konwencję projekt wzoru dla umów granicznych. Ponadto zostały przygotowane projekty układów, normujących komunikację pasażerską i towarową, oraz wymianę wagonów. W przygotowaniu są również przepisy dla rozrachunków kolejowych.

Lokaut w Niemczech.

CHEMNIC, 6.IV. (Pat.) Właściciele niemieckich przedsiębiorstw metalurgicznych postanowili ogłosić z dniem 12 kwietnia lokaut, który obejmie 200.000 robotników.

Fantastyczne alarmy wojenne.

PARYŻ, 6.IV. (Pat.) Wychodzący w Paryżu pod redakcją Jacques Seydoux b. szefa sekcji ekonomicznej M-stwa Spraw Zagranicznych tygodnik „Pax” ogłasza sensacyjną wiadomość o groźącym jakoby wystąpieniu zbrojnym Rosji Sowieckiej przeciwko Łotwie i Bessarabji. Pierwszą ma być zaatakowana Łotwa, przeciwko której wszystkie przygotowania już poczynione. Co się tyczy Bessarabji, to plan uderzenia nie został jeszcze ostatecznie opracowany. Według informacji z pewnego źródła, oprócz części nowego zagarnięcia pod władzę Rosji pobrażę Bałtyku wraz z Rygą pian Sowieców polega na wznowieniu przeciwko Polsce operacji wojennych tak niefortunnie zakończonych w roku 1920. Zajęte obecnie przez Litwę stanowisko wobec Polski pozwoliłoby — kończy autor artykułu — zaatakować Polskę z frontu, zarazem i z boku.

Sprzedają rosyjskich klejnotów koronnych.

PARYŻ, 6.IV. (Pat.) „Morning Post” dowiadyuje się, że rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania z pewnym znanym kupcem

Dzieci potrzebują dużo mleka!



szklanki najlepszego szwajcarskiego mleka zawiera każda paczka czekolady



djamentów w sprawie sprzoaży resztek rosyjskich klejnotów koronnych. Chodzi o przeszło dwa tysiące djamentów wielkości od jednego do 20 karatów, a pe-

nadto o koronę cesarską, słynny 182 karatowy „Orlow” oraz 80-karatowy djament cesarza. Rząd sowiecki domaga się za „Orlowa” milionów dolarów.

Pierwsze występy „Grubej Berty”.

Wapomnienie wielkanocne z przed 10 lat.

Mineło dziesięć lat od chwili, gdy w piękny, słoneczny poranek wiosenny zaalarmował paryżan ogłosz głuchego huk, po którym wkrótce nastąpiły dalsze.

Pierwszy pocisk padł o godz. 8,30 w dzielnicy Villette, na wybrzeżu Sekwany i przerwał rurę wodociągową. Większość następnich uderzeń w północno-wschodniej stronie Paryża, uszkadzając

Wschodni dworzec kolejowy. Wobec regularności tych uderzeń z niecierpliwością wyczekiwano komunikatu urzędowego.

„I to, o godz. 16 ciekawość tę zaspokoili, wywołując przytem sensację ogromną, następujący komunikat urzędowy, umieszczony na łamach „Tempsa”:

„23 marca, godz. 15 ta, Nieprzyjacieli ostrzeliwali Paryż z działa dalekonożnego. Od godz. 8 rano, w odstępach 15-minutowych, pociski 240 milim. uderzyły w stolicę i przedmieścia.

Około tuzina osób zginęło, około 15 jest ranionych. Zarządzono środki dla zwalczania działania nieprzyjacielskiego”.

Redakcja „Tempsa” zaopatrzyła komunikat powyższy w taki komentarz:

„Dodajmy do wyjaśnienia urzędowego, że najbliższa odległość frontu od Paryża wynosi przeszło sto kilometrów”.

Dopiero jednak po ośmiędziowych poszukiwaniach uporczywych, połączonych z nieustannymi walkami powietrznymi, powiadomili lotnikom francuskim odkryć stanowisko trzech dział tajemniczych, nazwanych przez Niemców „grubemi Bertami”, a w ciągu kilku dni nastąpiły artylerja francuska zdołała położyć kres ich działaniu.

Od dnia 23 marca do dnia 8 kwietnia „Berty” wystrzeliły na Paryż 183 pociski, a na jego okolicy 120 pocisków, zabijając 109 mężczyzn, 4132 kobiety 14 dzieci i raniąc 621 osób.

Do Wszystkich Ludzi Dobrej Woli.

Z inicjatywy J. E. Arcybiskupa Romualda Jabrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego i Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza powstało w Wilnie stowarzyszenie pod nazwą „Komitet społeczny pomocy biednym, walki z żebractwem i wiozөгostwem w Wilnie”.

Komitet ma na celu wszechstronną pomoc biednym i upośledzonym, oraz walkę z żebractwem, a w szczególności usunięcie żebraków z ulic miasta i zapobieganie konieczności dla ludzi niezamożnych wyciągnięcia ręki po jałmużnę.

W spełnianiu swych zadań Komitet pozostaje w ciągłym kontakcie i we współpracy z Wydziałem Opieki Społecznej w Rządzie i Samorządzie, uzupełniając w ten sposób czynnikami społecznymi poczynania, dotychczas jeszcze nie wystarczające, czynników Rządowych i Samorządowych.

Powstanie „Komitetu społecznego pom. biedn., walki z żebr. i włócz.” daje możliwość zrzeszyć się różnym stowarzyszeniom i po-

jedyńcym ludziom w zaradzeniu najbardziej palącej potrzebie usunięcia z ulic i zapobieżenia nędzy, ubliżających chrześcijańskiemu społeczeństwu, żebraków i włóczөгostwu oraz racjonalna, uporządkowana należyć pomoc tym, którzy z jakichkolwiek względów nie mogą sobie zapracować na życie.

Dlatego każdy miłośnik m. Wilna winien niezwłocznie zapisać się na członka Komitetu i z ten sposób sumiennie przjąć się z obowiązku chrześcijańskiego miłosierdzia. Ze składem członkowskich, wynoszących i zł. miesięcznie i z nadwyżek efarnych powstanie kapitał, który, umiejętnie użyty, przyczyni się skutecznie do ostarcia bez sierotom, wdowom i opuszczonym.

W imieniu Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego

- (—) Stanisław Bochwic
- (—) Hr. Hieronim Mohl
- (—) Zofja Kościalkowska
- (—) Ks. St. Miłkowski

Wilno, Wielkanoc 1928 r.

Aresztowania na Białorusi.

W ostatnich dniach G. P. U. Białorusi sowieckiej wykryło w okęgach południowych Białorusi organizację o podkładach wolnościowych. Organizacja ta miała ścisły kontakt z Ukrainą sowiecką, z działającą tam organizacją noszącą nazwę „Ukraińska Organizacja Wolności”. W okęgach Mozyrskim i Mohylowskim oraz w niektórych powiatach okęgum Mińskiego natrafiono na ślad tej organizacji. Między innymi w pewnym momencie wystąpić łącznie z organizacjami ukraińskimi. Aresz-

towano około 200 osób. Zaznaczyć należy, że według twierdzenia pewnych kół, ma tu miejsce raczej prowokacja ze strony G. P. U., które stara się usunąć nie-wygodnych sobie ludzi, tem więcej, że podobno do organizacji tej należeli dawni członkowie partji komunistycznej, którzy jako twierdzeni Trockiego, zostali w czasie ostatniej „czystki” wykluczeni z partji komunistycznej.

W najbliższych dniach podamy dalsze szczegóły tych rewelacyjnych aresztowań.

Henryk Sienkiewicz i jego koledzy szkolni.

Leży przed nami gruby foliast, starowiący „Księgę postępów” uczniów 2-go gimnazjum państwowego w Warszawie, z roku szkolnego 1863—1864. Księga prowadzona jest w języku polskim i obejmuje naogół nazwiska 707 uczniów, wśród których napoty-kamy Henryka Sienkiewicza. Przyjął autor „Trylogii” był wówczas uczniem klasy VI b; jak wynika z adnotacji przy nazwisku, zamieszkiwał on w Alejach Jerozolimskich (numer domu nie wskazano).

Rok szkolny dzielił się wówczas na cztery okresy. Stopnie kwartalne były stawiane w miesiącach: grudniu, marcu, czerwcu i lipcu.

Jakąż ocenę znajdowało s rawowanie się i postępy w naukach naszego Wielkiego Pisarza w oczach jego zwierzchności szkolnej? Sprawowanie się Sienkiewi-

cza w grudniu było oznaczone jako chwalne, w trzech następnych kwartałach jako bardzo dobre. Postępy Sienkiewicza w klasie VI-iej były naogół przeciętne. Jedynie postępy w języku polskim oraz w historii powszechnej i rosyjskiej oznaczone we wszystkich czterech okresach jako celujące; natomiast w nauce religji, w języku rosyjskim, łacińskim, greckim, geometrii, algebrze, historii naturalnej, geografji matematycznej i historii polskiej (!) przez cały rok postępy były zaledwie dostateczne; w chemji zaś wielki pisarz snać nie gustował, gdyż nie licząc 2-go okresu, w którym stopnia z tego przedmiotu wogóle nie uzyskał (jak i wszyscy jego koledzy, zapewne z braku nauczyciela), w pozostałych trzech okresach otrzymał stopień niedostateczny. Wykładów z języków francuskiego i niemieckiego, jak zresztą obryzmia większość jego kolegów z klasy, Sienkiewicz wówczas wcale nie słuchał. Opuścił

lekcje Sienkiewicz jedynie w okresie pierwszym (36 lekcji). Promocję, jak widac z adnotacji, uzyskał, lecz z niej nie skorzystał i otrzymał świadectwo 1/13 października 1864 roku pod Nr. 501, a również i wycfał swoje dokumenta, przenosząc się do innego zakładu.

Ciekawem jest niewątpliwie z kim mianowicie kolegował wówczas Sienkiewicz. Otóż, wśród 63 ch uczniów klasy VI-b napoty-kamy następujące osoby, którym sądzonem było z czasem zająć wybitne stanowiska w naszym społeczeństwie. A więc, są to: znany krytyk i artysta dramatyczny Józef Kotarbiński, prawnik i autor kilku dzieł Feliks Ochimowski oraz znakomici lekarze: Konrad Dobiski i prof. Teodor Heryng. Z nich jedynie Dobiski miał stopnie dobre. Również i w innych klasach gimnazjum 2-go uczyło się niemal jednostek, które z czasem stały się wybitnymi. W klasie I-szej uczyli się

wśród innych: Kazimierz Bartoszewicz (nagroda), znany z procesu Lednickiego działacz społeczny Antoni Żwan oraz pewien chłopiec, którego tu nazwiska nie wymieniamy, a któremu nauczyciele dali z łaciny stopień „maly”, z religji zaledwie „dostateczny”, a zachowanie się jego określił jako „plocha”, nie przewidując widocznie, że z czasem będzie on zasiadał z niemalym dla Kościela pożytkiem na jednej z katedr biskupich w b. Kongresówce. W klasie II-iej kształcili się wśród innych: Miłogost Kotarbiński (mający—o dziwo!—z rysunku stopień zaledwie dostateczny, znany terapeuta profesor u-tu Charkowskiego Teodor Opechowski oraz b. profesor Konserwatorium w Moskwie kompozytor i pianista Henryk Pachulski. W klasie III-ciej niedgdy redaktor „Kraju” petersburskiego, a następnie, już w odrodzonej Polsce, poseł w Pradze i wice-minister spraw zagranicznych Erazm Piliz oraz zasłu-

żony chemik i farmaceuta Henryk Klawe. W klasie IV-a: znany lekarz warszawski Stanisław Kondratowicz i prezes „Lutni” warszawskiej Filip Welowski.

W klasie IV-b na ławach szkolnych zasiadali: sławny lekarz, niezmiernie zasłużony na polu walki z gruźlicą prof. Alfred Sokolowski; działacz społeczny Józef Leski; znany śpiewak, profesor konserwatorów w Warszawie, Moskwie i Krakowie Mieczysław Horbowski oraz światowej sławy śpiewak operowy Jan Reszke.

W klasie V-iej uczyli się w owym czasie: znakomity poeta, miłośnik starej Warszawy i parnasista Wiktor Gomulicki; znakomity matematyk polski, profesor u-tu Krakowskiego Marjan Aleksander Baraniecki (prawie wszystkie stopnie celujące); słynny botanik profesor tegoż uniwersytetu Józef Rostafński (z nauk przyrodniczych stopnie zaledwie dostateczny); poeta Władysław Bejza, brat tegoż prawnik

i podróznik Stanisław; sławny niedgdy tenorzysta Władysław Mierziński oraz członek Rady Regencyjnej Józef Ostrowski.

Na siedmiuset byłych uczniów 2-go gimnazjum warszawskiego było więc blisko trzydziestu, którzy na różnych polach pracy odkryli się sławą. A ileż wśród pozostałych było mniej głośnych lecz pracowitych i zasłużonych członków społeczeństwa. Możemy stąd wnioskować, w jakich warunkach dojrzewał nasz wielki pisarz, z jakiego rodzaju młodzieżą na ławie szkolnej przestawał. O. B.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych, tamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienia i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Opinie klinik uniwersyteckich stwierdzają skuteczną i przyjemną działanie wody Franciszka Józefa. Zadać w aptekach i drogerjach. 7740—90 Wyzd. Zdr. Publ. Nr. 20.

Z KRAJU.

Humanitarna kasjerka z Nowo-Swęciana.

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 74 naszego pisma o popełnionej defraudacji i ucieczce kasjera biletowego ze stacji Nowo-Swęciana, w której zaznaczyliśmy, że została również aresztowana kasjerka tejże stacji, narzeczona aresztowanego. Obecnie otrzymaliśmy od p. Natalji Mertens wyjaśnienie, że nigdy nie była narzeczona p. Traszki. Natomiast p. Mertens, jak nam pisze, z czysto ludzkich pobudek, oddała się dobrowolnie do dyspozycji władz, biorąc na siebie winę, celem ratowania p. Traszki. Obecnie humanitarna p. Mertens została zwolniona z chwilowego zatrzymania.

Akcja przeciwpożarowa sejmików.

W związku z zdarzającymi się coraz częściej pożarami w powiatach Województwa Wileńskiego, niektóre sejmiki powiatowe wszczęły energiczną akcję w celu

powiększenia zastępu ochotniczej straży ogniowej oraz zakupienia niezbędnego inwentarza pożarniczego.

Na naszych pograniczach.

Walka litewskiej straży granicznej z przemytnikami.

Przedwczoraj około godz. 7 wieczorem patrol K. O. P. znajdujący się w pobliżu dwóch granicznych przemytników, został zaalarmowany strzałami dochodzącymi od strony litewskiej. Jak się potem okazało strzelaninę tę wywołała litewska straż graniczna, napadnąca przy bandzie przemytników. Przemytnicy po ostrzeleniu ich przez Litwinów zbiegli do lasu. (k.)

Tabela wygranych V klasy 16-aj Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

(25-ty dzień ciągnięcia). W 24-tym dniu ciągnięcia 5-aj klasy 16-aj loterii państwowej, głównie wygrane padły na numery następujące: 3.000 zł nr. 63907.

Table with 4 columns of lottery numbers and amounts. Includes numbers like 2.000 zł n-ry 10081 11011, 50509 100810 121937, etc.

Table with 4 columns of lottery numbers and amounts. Includes numbers like 400 zł n-ry 3543 4142 4381, 6095 7014 7362 750 8379 10556, etc.

Table with 4 columns of lottery numbers and amounts. Includes numbers like 64522 66519 67819 68088 73133, 73154 73669 74492 75268 76191, etc.

Table with 4 columns of lottery numbers and amounts. Includes numbers like 106487 107518 108529 108910, 106480 111263 111610 111827, etc.

Na T-wo Przyjaciół Nauk—Kazimierz Poniatowski 10 zł. Na kolonie letnie dla młodzieży szkolnej — Olgierd Bielski 3 zł. Na Dom Dzieciątka Jezus: Dominik Moksiwicz 15 zł., ksiądz St. Trzeciński 10 zł.

OFIARY złozone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Zamiast wizyt i powiastek — Emilja Buczyńska 5 zł., Antoni Dąbrowski 5 zł., Helena i Stanisław Łagunowie 10 zł., Dr-stwo Belesławostwo Hanusewiczowie 6 zł., Anna i Wiktor Niewodniczańscy 5 zł., Marja Cedrońska 3 zł., Janostwo Olszewscy 5 zł., Janostwo Walicy z Rosciewszczyzny 10 zł.

Karńczyk 8 zł., Franciszek Dusek z Wyszogrodka (Wolyn) 5 zł. Na święcone dla biednych dzieci: J. S. 5 zł. Dla najbiedniejszych: Z. 5 zł., bezimiennie 2 zł.

Zamiast wizyt na święta Wielkanocne na instytucję „Chleb dzieciom” składają ofiarę niżej wymienieni: Urzędniczy Izby Skarbowej: Preses Jan Malecki 5 zł., orszak pacownicy 5 zł., łącznie 14,50 zł.

REKTYFIKACJA WARSZAWSKA POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WODKI LIKIERY WINA OWOCOWE I MIODY

MYDŁO MUNKKA wyrobu Pierwszej Krajowej Fabryki Mydła w ŻYWCU. Istnieje od roku 1819!

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Kino-Kameralne „Polonia” Mickiewicza 22.

KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewicza Nr. 11.

POLSKIE KINO „WANDA” ul. Wielka 30.

Kino „Piccadilly” ul. Wielka 42.

Od dnia 8 do 15 kwietnia włącznie 1928 r. będzie wyświetlony epokowy arcyfilm „Chata Wujka Toma” — dramat w 12 aktach według ogólnie znanej powieści Beecher Stowe pod tym samym tytułem.

Od Jutra wielki święteczny program! Epopea największej miłości i wolności. Najpotężniejsze arcydzieło świata. Wykonalne tego filmu kosztowało przeszło 2.000.000 dolarów.

JUTRO, WIELKA ŚWIĄTECZNA PREMIERA! Światowy szlagierowy film „Nordisk”, zachwycający film „OSTATNI UŚMIECH BEAZNA” dramat z życia artystów cyrkowych w 10 akt. W rolach głównych GOSTA ERMAN i uroczą KAPINA BELL.

Od jutra będzie wyświetlany BEN HUR monumentalny dramat w 12 aktach. W rolach głównych Ramon Nowarro i Betty Bronson.

OD JUTRA Wielki program świąteczny! Rewelacyjna premiera! CHIŃSKA PAPUGA Groźne wstrząsające niesłychanie sceny w 14 wielkich aktach. Akcja rozgrywa się w Honolulu, na pustyni Mojawskiej i w chińskiej dzielnicy San Francisco. Słynny aktor SO-JIN jako chiński detektyw.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ (Województwo Śląskie).

Solanka Jodo Bromowa Najsilniejsza Radiocynna z Polskich Wód. Leczy skutecznie: reumatyzm stawów i mięśni, ischias, zapalenie nerwów, choroby kobiece, dziecięce (skrofuloza, krzywica) choroby łożyska i skóry, stany wyczerpania umysłowego i fizycznego, nerwice, niedokrewność, arterotym (dłna), katary dróg oddechowych, choroby serca.

OPAL. ZGUBY. DRZEWO OPALOWE na metry i rabane na sążnisk. WEGIEL GÓRNOSL. w wozach zapłombowanych.

O. Kościłkowski i S-ka Gdańska 1, tel. 8 — 31. (Bank Ludowy) 4251-0

Wolne posady. CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanie na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żadajcie prospektów. 2323

SPRZEDAŻ. Sprzedam działkę 30 hekt. składającą się z ziemi ornej, łąki, lasu 6 hekt., pastwiska 1 wady, od Wina 16 km. 1. od stacji 8 km. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 4262-0

ARITMOMETR. Odnera okazuje tanio sprzedam. Wielka 48, Paszki-wicz. 4257-0

Do sprzedania samochód Ford w ruchu. Dowiedzieć się Wileńska 29, m. 4 w godz. 10-12 i 6-8. 4240-0

Do sprzedania Folwark. na 5 kl. od Wilna przy Lidzkiej Szosie, z całym zabudowaniem, sadem owocującym, jagodnikami, pół hekt. lasu, stawem. Obiekt 5 hekt. po ogrodniku. Miejscowość ureza. Dowiedzieć się sklep kwiarsowy Gintowta róg Skopówki i Zamkowej. 4253-1

Mamy do ulokowania 300, 400, 1000, 1200, 4000, 5000 i inne sumy dolarów — na dogodnych warunkach. Ul. Mickiewicza 1, „Kresy Wileńskie”. 395-0

Kursy Szoferskie Z. JÓZEFOWICZA, Kraków, Florjańska 28, tel. 1416 szkoła najlepszych szoferów w wileńskich szkołach warsztatów samochodowych ul. Rakowicka 33, tel. 13 52. Wpisz codziennie. 383-0

Nauka pisania na maszynie. Dowiadzać się z g. 1-iej do 6-iej codziennie, Ul. Orzesz-kowa Nr. 11, m. 16. 4260-1

JECOROL. ZAMIAST TRANU. JECOROL. MAGISTRA ABUKOWSKIEGO. NIEPŁYWAŁA W WODZIE. WYKORZYSTAJCIE SIĘ NA WŁASNEJ SKÓRCE.

KUPNO. Pianino lub Fortepian kupię. Cała należność za placę gotówką. Oferty do „Dziennika Wileńskiego” pod „Fortepian”. 801-1

NA SEZON BUDOWLANY. Wapno, Cement, Gips, Cegła: budowlana, ogniotrwała i piecowa, K. fie, Dachówka, Eternit, Karjolit do krycia dachów, Binolit do krycia dachów, Blachadachowa, Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne, Wanny, umywalki i t. d.

Zegarki. Za 14.000 zł. Zegarki Paweł Barre i innych firm reperuje i polica najtaniej M. WYSZOMIRSKI, Wilno, ul. Ostrobramska 13.

Ziemiaki. Jedynie i do sadzenia, dobrze przebrane wagonowo wysyłam. Gmi. Nowo, Kółkom Rolniczym, Związkom zawodowym Reolnkow dogodne warunki zapłaty. Feliks Mirkowski, Poznań, Retajczaka 31. 1383-1

Narzędzia ogrodnicze. spadek, grabie, graco, motyki, sekatorki, noże, okulsaki, szcypaki, nożyce do szpaleru i t. p. poleca Stanisław Krakowski Wilno, Wielka 40, tel. 1436 2-4170

MEREŻKI. za wykonanie 1 metra 20 gr. Literacki zauł. 11-5, (róg Wolanej). 4216-14

Ze Złotoucia na Urals. poszukują pani MALWYNY ŻYWKIĘJ Chojecy-Solec kujawski. 948-2

Znany strolciciel fortepianów A. Pacowski. Przyjmuje strzenie, reperacje i ednawianie fortepianów, pianin, fisharmonji i innych muzycznych instrumentów. ul. Portowa Nr. 14, 3805-12

MEBLE. Od r. 1914 WILEŃSKA ul. Tatarska 20. JADRALNE, SYPIRALNE, SALONOWE, GABINETOWE, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne, Meble, Niedrogo. Sprzedaj na raty.

POSZUKUJĘ. kupna przedsiębiorstwa handlowego, lub przystąpię do spółki w solidnym przedsiębiorstwie z kapitałem 10 — 15 tysięcy złotych i współprac. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Solidny”. 4267-1

3 pokoje lub 2 do wynajm. cła. Mostowa 21, m. 1. 4247-1

NA ŚWIĘTA! PERFUMY I WODY KOŁOŃSKIE krajowych i zagranicznych firm fiakonami i na wazę. VEGETAL, BRYLANTY, KREMY, PUDER, MYDŁA TOILETOWE i t. d. środki kosmetyczne i perfumeryjne. Elikiry, Pasty i szcztolki do zębów czepki do włosów, karty do gry, brzytwy, nożyki i przybory do gołolenia. PRZEDMIOTY GOSPODARCZE: zaprawa do podólg, szcztolki do f oterowania, zamiatańka i szorowania. SPIRYTUS SKALONNY i drzewny zaprawa do wodek. POLECA SKŁAD APTECZNY I PERFUMERYJNY J. SZAMBEDAŁ Wilno, ul. W Pohulanka 14, 863-80

CZA I ZAMAWIĄC SZARDONKI SZPARAGOW (jednorocznych) 100 szt. 2 zł. 50 gr., 1000 szt. 20 złotych. PŁOMYKI (phlox) znane, zimotrwałe, wieloletnie pachnące w mieszanym kolorach 10 szt. 5 zł., 100 szt. 40 zł. OSTROŹKI (Delphinium) wieloletnie, zimotrwałe, kwiat niebieski w różnych odcieniach 10 szt. 3 zł., 20 szt. 5 zł., 50 szt. 10 zł., 100 szt. 15 zł. Wysłać będą pocztą lub koleją wedle żądania na koszt odbiorcy za zaliczką. LESZCZYŃSKI, Zalesie koło Smoleń. 1-4265

Narzędzia ogrodowe. J. E. Sennwaldt Wilno ul. Końska 14. 1149-0a

Biuro prawnicze przy Związku Lokatorów. Zostaje od dnia 10 kwietnia wznowione adwokat przyjmuje w lokalu związku ul. Wielka 28 odczynnie od 6-8 g. wiecz. 8-352

DOM HANDLOWY J. Ichnatowicz i S-ka Wilno, ul. Zawalska 7, tel. 841.

Przerabiam kapelusze męskie i damskie na najnowsze fasony. Ceny dostępne. Ul. Niemiecka 21 G. Out, m. 17. 4041-14

WAPNO. Checińskie (Hempla) znane ze swej dobroci do muru, tynku i białenia polaca Reprezentacja na Woj. Wileńskie. Dom Handlowy Józef Ichnatowicz i S-ka w Wilnie, Linałwa 7, tel. 8-41. 1145-1

MAJĄTKI ZIEMSKIE. tak różne jak i leżne w dużym i boże na najgodniejszych warunkach spłaty przy niewielkiej gotówce poleca do kupna — sprzedawcy Dom H-K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05. 466-0

Sklepy spożywcze. mogą nabywać bezpośrednio ze Spółdzielni Mleczarskiej codziennie MARSŁO deserowe, pierkiewki, jakeśki, ul. Mickiewicza 42, m. 7. 785-0